

ZDZISŁAW SADOWSKI*

Wspomnienie o Profesorze Edwardzie Lipińskim

Profesor Edward Lipiński zapisał się trwale w kronikach czasopisma „Ekonomista” jako jego zasłużony, długoletni redaktor naczelny, który wywarł nieoceniony wpływ na charakter i losy pisma. Objął tę funkcję w końcu lat 20., pełnił ją do wybuchu wojny, a już w roku 1945 podjął ją na nowo, wskrzeszając pismo i czyniąc je organem nowo powstałego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Po przeszło 20 latach przekazał tę funkcję swemu następcy na stanowisku prezesa PTE Józefowi Pajestce. Dzisiaj przypominamy postać Profesora w trzydziestą rocznicę Jego śmierci.

1

Był moim nauczycielem, szefem, mistrzem i przyjacielem. Moje losy zostały dość wczesnie z nim sprzęgnięte. Zobaczyłem i usłyszałem go po raz pierwszy w czasie okupacji niemieckiej jako dyrektora i patrona utajnionej SGH, do której mnie przyjął na prośbę mego ojca. Zaraz po wojnie, jeszcze jako student i dyplomant SGH, podjąłem pracę w jego Instytucie, ale została ona przerwana wskutek aresztowania mnie przez władze bezpieczeństwa. Kiedy wyszedłem z więzienia, obciążony zawieszonym wyrokiem sądu wojskowego, profesorowi nie przeszkodziło to zatrudnić mnie od razu na SGH jako jednego ze swoich asystentów, a potem także jako pracownika Biura Studiów w jego sekretariacie w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wprowadził mnie też do PTE, gdzie wkrótce objąłem funkcję sekretarza Oddziału Warszawskiego. W ten sposób zaczął się mój niemal codzienny kontakt z Profesorem i coraz bliższa z nim współpraca. Byłem jego asystentem, potem adiunktem w zmieniających się okolicznościach, współpracowałem z nim blisko w PTE. W czasie mego kilkuletniego pobytu za granicą utrzymywaliśmy osobisty kontakt listowy. Niemal do samego końca jego życia byłem wciąż blisko niego.

Moje wspomnienia opierają się na tym, co pamiętam z tej bliskości, z niezliczonych rozmów w różnych czasach i sytuacjach, a także z własnej obserwacji¹.

* Prof. zw. dr hab. Zdzisław Sadowski – Honorowy Prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

¹ We fragmentach wykorzystałem niektóre ujęcia z moich prac: *Myśl ekonomiczna Edwarda Lipińskiego*, „Myśl Socjaldemokratyczna” 2004, nr 1–2, oraz *Edward Lipiński – ekonomista, humanista i działacz społeczny*, w: *Oni odbudowali i rozwijali Polskę*, Elipsa, Warszawa 2016.

2

Profesor Edward Lipiński, wybitny polski uczyony, założyciel i długoletni prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, był cenionym na świecie autorytetem w dziedzinie nauki ekonomii. Znakomity wychowawca wielu pokoleń polskich ekonomistów, był świetnym mówcą i wykładowcą, oddanym tej sztuce i umiejącym skupiać uwagę słuchaczy na treści swoich wystąpień. Światły humanista, był bystrym obserwatorem życia społecznego, a także jego żywym uczestnikiem. Nadzwyczaj wiele czytał, a umysł miał otwarty, nastawiony na wylawianie nowych myśli i koncepcji torujących drogę postępowi społecznemu, które przetwarzał po swojemu. Przekazywał je swoim studentom w znakomych, barwnych wykładach, „ze śpiewami i tańcami” (jak czasem je określał), w których zapoznawali się z najnowszymi koncepcjami ekonomii, z problematyką wahań koniunktury oraz wzrostu gospodarczego, a w późniejszych latach z historią myśli ekonomicznej.

Jednocześnie był też niestrudzonym działaczem społecznym, który nie tylko z uporem organizował działalność publiczną w swoim kręgu zawodowym, lecz ponadto w różnych czasach i na różnych forach, nawet w najtrudniejszych warunkach ustrojowych, prowadził nieustępliwą walkę o prawdę i prawa człowieka. Nie był nigdy politykiem i nie interesowała go działalność polityczna, ale ta jego walka czyniła go swego rodzaju działaczem politycznym.

Był szeroko znany w kraju i za granicą z tej swojej wielostronnej działalności naukowej i społecznej, szanowanym nie tylko za swą wiedzę, lecz także za to, że miał wyraźne ideały i potrafił o nie walczyć. Swym słowem mówionym i działaniem potrafił inspirować i pobudzać do myślenia i działania. Jego wyraźna postawa przyczyniała mu wielu sympatyków, lecz także przeciwników, a nawet i wrogów.

Edward Lipiński za swą misję życiową uważał dążenie do poprawiania warunków życia społecznego. Praca naukowa była dla niego tylko jednym ze środków do tego celu. Pisał, że „życie, rzeczywistość, jest to coś niezwykle bogatego, złożonego, wielostronnego. Myślenie o problemach życia, analiza rzeczywistości i jej krytyka, oddziaływanie na jej kształt wymagają (...) wielostronności funkcjonowania nie w jednej tylko płaszczyźnie”. Jego życie było realizacją tego postulatu.

Już we wczesnej młodości stał się socjalistą z przekonania i temperamentu. Jego socjalistyczna orientacja zrodziła się z wrażliwości na krzywdę ludzką, której starał się czynnie przeciwstawiać. Ta właściwa mu przez całe życie wrażliwość towarzyszyła mu zawsze i wszędzie. Odegrała wielką rolę w jego życiu i twórczości.

Wśród licznych zajęć niewiele pozostawało mu czasu na życie prywatne. Założył jednak trwałą rodzinę. Umiał też zapewnić sobie możliwość żywego osobistego zainteresowania i zajmowania się dziedziną kultury. Aż do bardzo późnego wieku śledził z zainteresowaniem wydarzenia kulturalne. Był też zamiłowanym zbieraczem, którego mieszkanie zawierało olśniewającą kolekcję wysokiej jakości obrazów i antyków. W tym również przejawiał się jego humanizm.

3

Urodził się 18 października 1888 r. w Nowym Mieście nad Pilicą w rodzinie miejscowego cukiernika (określał swoje pochodzenie jako drobnomieszczańskie). Przeżył 98 lat. Zmarł w Warszawie 13 lipca 1986 r. Do 97. roku życia dotrwał w znakomitej formie nie tylko mentalnej, lecz także fizycznej. Biegał po schodach, nigdy nie chciał czekać na windę.

Już od wczesnej młodości zaczął wykazywać wrażliwość na problemy społeczne i dążność do aktywnego działania. W atmosferze rewolucji 1905 r. związał się z PPS-Lewicą, wybierając w ten sposób kierunek niepodległościowy. Już na zawsze pozostał socjalistą.

Wcześniej wybrał kierunek zainteresowań zawodowych. Po ukończeniu warszawskiego gimnazjum Wojciecha Górskiego wyjechał do Lipska, gdzie z powodzeniem odbył studia ekonomiczne w tamtejszej Wyższej Szkole Handlowej. Zaraz po powrocie zaczął rozwijać swą aktywność, zarówno naukową, jak i społeczną. Rozpoczął w Warszawie pracę zawodową jako wykładowca ekonomii na Wyższych Kursach Handlowych J. Siemiradzkiej. Jednocześnie zajął się działalnością społeczną w Towarzystwie Szerzenia Wiedzy Handlowej i Przemysłowej oraz w Towarzystwie Oświatowym „Wiedza”.

Wybuch wojny nie wstrzymał jego aktywności. W 1916 r. wydał swą pierwszą książkę *Inspekcja pracy* i dzięki niej otrzymał stanowisko kierownika Wydziału do Spraw Przemysłu i Ochrony Pracy w magistracie miasta Warszawy. W trzy lata później, w niepodległej już Polsce, gdy tylko powstał Główny Urząd Statystyczny, objął w nim funkcję naczelnika Wydziału Statystyki Pracy i Przemysłu. Zainicjował wówczas wydawanie czasopisma „Statystyka Pracy”.

Karierę akademicką zaczął w 1923 r., rozpoczynając pracę na stanowisku docenta w Wyższej Szkole Handlowej (od 1933 r. Szkoła Główna Handlowa). W 1928 r. uzyskał w tej uczelni tytuł profesora. Już jako profesor założył Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, którym kierował do wybuchu wojny. Zgromadził tam bardzo wartościowy zespół naukowy z Michałem Kaleckim, Ludwikiem Landau, Markiem Breitem i Adamem Rapackim na czele. Michał Kalecki opracował tam swoją teorię ekonomii popytowej, wyprzedzając nią teorię Keynesa (ukazała się po polsku, więc czas na uznanie światowe przyszedł znacznie później).

Włączył się bardzo czynnie w życie środowiska ekonomicznego. Skupiało się ono wówczas wokół regularnie wydawanego od 1916 r. czasopisma naukowego „Ekonomista” oraz później utworzonego w Warszawie Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich. Najwybitniejsze wówczas postacie w tym kręgu to Antoni Kostanecki, Ludwik Krzywicki, Władysław Grabski. Na zebraniach dyskusyjnych Towarzystwa Lipiński dał się poznać jako ceniony referent, przedstawiający swoje poglądy na aktualne zagadnienia ekonomiczne. Po latach sam został prezesem Towarzystwa. Objął też funkcję redaktora naczelnego „Ekonomisty”.

W latach 30. Edward Lipiński stał się już osobą szeroko znaną i obdarzaną szacunkiem nie tylko w środowisku ekonomicznym. Jako profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie prowadził katedrę ekonomii politycznej i stał się znany zarówno jako świetny wykładowca, jak też jako opiekun młodzieży akademickiej, a zwłaszcza jako człowiek o wyraźnych poglądach, umiejący walczyć słowem mówionym i pisanym o dobro społeczne. W pamięci współczesnych pozostało między innymi jego śmiałe wystąpienie na SGH potępiające zajścia antyżydowskie. Narodowcy obrzucili go wtedy jajkami, ale grupa lewicowej młodzieży wrzuciła mu na wykładzie bukiet czerwonych róż.

Asystentura w jego katedrze była traktowana jako niemałe wyróżnienie, a nierzadko stawała się zapowiedzią sukcesów naukowych. W latach 30. asystentami Edwarda Lipińskiego byli Aleksy Wakar i Jan Drewnowski, którzy zajęli potem poczesne miejsca w historii polskiej ekonomii. Tradycja ta została podtrzymana w latach powojennych.

W okresie okupacji niemieckiej, wobec wprowadzonego przez okupanta zakazu utrzymywania szkół innych niż zawodowe, Profesor Lipiński, w porozumieniu z Delegaturą Rządu Londyńskiego i Biurem Studiów Armii Krajowej, zajął się organizacją tajnego nauczania ekonomii. Założył tzw. Miejską Szkołę Handlową, która stała się kryptonimem Szkoły Głównej Handlowej. W Warszawie uzyskała ona nieformalną, ale powszechnie

stosowaną nazwę Szkoły Lipińskiego i tak zapisała się w pamięci warszawiaków. Działała przez cztery lata, aż do Powstania Warszawskiego w 1944 r., pod osobistym kierownictwem Profesora i przy pomocy szeregu wykładowców SGH, na podstawie zasad i programów tej uczelni. Dała młodzieży warszawskiej możliwość odbycia regularnych studiów wyższych w owych latach pogardy.

Było to wielkie osiągnięcie. Zostało ono docenione przez uczelnię, która wpisała Profesora Lipińskiego do kronik jako swego rektora w latach 1941–44.

4

Pierwsze lata po zakończeniu drugiej wojny światowej był to dla Polski okres bardzo szczególny. Społeczeństwo przeżywało radość wyzwolenia po prawie sześciu latach straszliwej hitlerowskiej nocy okupacyjnej. Radość tę mąciło jednak to, że wyzwolicielska Armia Czerwona niosła ze sobą patronat Związku Sowieckiego, a z nim wizję niechcianego ustroju. Niektórzy nie umieli się z tym pogodzić. W kraju rozpoczęła się i trwała swego rodzaju wojna domowa. Siłowe resorty nowych władz, reprezentujące nowo powstałą Polską Partię Robotniczą (PPR) i kierunek prosowiecki, starały się niszczyć przeciwników politycznych z Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, a same były zwalczane przez różne grupy bojowe, objęte znacznie później nazwą „żołnierzy wyklętych”.

Jednakże po koszmarze wielkiej wojny i okupacji niemieckiej społeczeństwo musiało jakoś pogodzić się z tym, że porzucona przez aliantów Polska uzyskała tylko względną niepodległość pod kuratelą obcego mocarstwa. Trzeba było więc podjąć pracę dla jedynej Polski, jaka pozostała na mapie świata, bez względu na to, kto nią rządzi.

Powstał zresztą i zaczął działać Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z przybyłym z Londynu wicepremierem Mikołajczykiem. Działała też zastępująca sejm Krajowa Rada Narodowa, a w niej obok dominującej PPR po kilku reprezentantów samodzielnych tradycyjnych partii: Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i Stronnictwa Ludowego, których działacze wciąż byli obdarzani społecznym zaufaniem. Mogło się wydawać, że kraj uzyskuje jednak możliwość samookreślenia ustrojowego. Nowy rząd zapewnił opracowanie Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarki i przystąpił do jego realizowania. Został więc nadany pożądany kierunek działania. Przyciągnęło to wielu ekonomistów różnych pokoleń do współdziałania pod sztandarem Centralnego Urzędu Planowania jako ośrodka polityki gospodarczej.

Dla Edwarda Lipińskiego w tej nowej rzeczywistości zawierał się przede wszystkim nakaz, aby niezwłocznie podjąć swoją wielostronną działalność zawodową i społeczną i szukać drogi do pomyślnego rozwoju kraju, a może i drogi wyjścia z krępujących go więzów ustrojowych.

Zaczął zaraz po wojnie od uruchomienia uczelni ekonomicznej w Częstochowie, a gdy tylko stało się to możliwe, w 1946 r. wrócił do pracy w warszawskiej SGH, do swojej katedry ekonomii. Założył też od razu niewielki samodzielny Instytut Gospodarki Narodowej. Zgodnie ze swoimi przekonaniem Profesor przystąpił też od razu do Polskiej Partii Socjalistycznej i wkrótce z jej ramienia objął stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Początkiem zdecydowanego zwrotu ku sowieckiemu modelowi ustrojowemu, czyli stalinizmowi, stał się rok 1949. W świecie ekonomistów zasadnicze znaczenie miało przekształcenie SGH w Szkołę Główną Planowania i Statystyki, która miała stać się kuźnią nowych kadr dla gospodarki centralnie planowanej. Nie było tu już miejsca dla Profesora Lipińskiego. Natychmiast pozbawiono go katedry i prawa wykładania. Utracił też swój Instytut.

Jego praca profesorska na pewien czas przeniosła się gdzie indziej. Mimo politycznych powodów rozstania z SGPiS, otrzymał na parę lat możliwość prowadzenia katedry i wykładów z ekonomii na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a nawet jeszcze w 1953 r. zdołał założyć na Uniwersytecie i uruchomić samodzielny Wydział Ekonomii, którego został dziekanem, i gdzie – świadom tego, że nie wolno mu uczyć ekonomii – stworzył własną katedrę historii myśli ekonomicznej. I tu wszakże dosięgła go ręka cenzury politycznej i wkrótce stracił te stanowiska. Wydział przetrwał i wciąż z powodzeniem funkcjonuje.

Profesor pogodził się z koniecznością trwałego przestawienia swej pracy naukowej na historię myśli ekonomicznej. W SGPiS po kilku latach uzyskał prawo prowadzenia wykładów z tej dziedziny i niewielkiego zakładu jej poświęconego. W rezultacie wniósł do niej bardzo duży wkład, zajmując się bardzo poważnie wraz ze swoim zakładem studiami nad historią polskiej myśli ekonomicznej w powiązaniu z myślą europejską. Głębokie badania źródłowe nad dawną polską literaturą ekonomiczną od XV do XVIII wieku zaowocowały odkryciem wielu ciekawych autorów z przeszłości. W kolejnych latach ukazało się wiele prac pióra Profesora i jego asystentów, zaczynając od jego nowatorskiego opracowania na temat poglądów ekonomicznych Mikołaja Kopernika. W końcu, w 1975 r., wydane zostało pisane przez lata największe dzieło Profesora pt. *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej*.

5

Profesor Lipiński oczywiście ani na chwilę nie przestał zajmować się bieżącymi sprawami kraju i świata. W kilka miesięcy po zakończeniu wojny, w listopadzie 1945 r., z jego inspiracji odbył się w Łodzi założycielski zjazd nowej obywatelskiej organizacji mającej zrzeszać ogół polskich ekonomistów, praktyków i teoretyków. Ta nowa organizacja ogólnopolska powstała w nawiązaniu do tradycji czterech towarzystw ekonomicznych, jakie działały przed wojną pod różnymi nazwami w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lwowie. Na zjeździe reprezentowane były trzy z tych towarzystw. Choć jednak nie było tam Lwowa, bo nie było go już w Polsce, pamięć o świetnym dorobku tamtejszej organizacji i jej znakomitym prezesie, jakim był profesor Leopold Caro, nie została zaniedbana. W uznaniu dla tego dorobku nowa organizacja ogólnopolska przyjęła nazwę dawnego stowarzyszenia lwowskiego. Tak powstało Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Na stanowisko jego prezesa wybrano Edwarda Lipińskiego. Obok Adama Krzyżanowskiego z Krakowa i Edwarda Taylora z Poznania był on jednym z trzech głównych współzałożycieli nowej organizacji i trzech największych wówczas polskich autorytetów ekonomicznych, uznanych koryfeuszów polskiej nauki ekonomii. Miał za sobą nie tylko piękną kartę działalności edukacyjnej w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej, dodatkowo wslawioną w okresie okupacji niemieckiej, lecz także świetny dorobek swego przedwojennego Instytutu Badania Koniunktur i Cen oraz szereg lat przewodniczenia warszawskiemu Stowarzyszeniu Ekonomistów i Statystyków Polskich i redagowania „Ekonomisty”. Wybór na prezesa był więc dość oczywisty.

Profesor Lipiński pełnił funkcję prezesa PTE przez 20 lat. Pełniłby ją pewnie dłużej, bo cieszył się powszechnym szacunkiem i autorytetem. Wszedł jednak w konflikt z rządzącą wtedy partią, która na Zjeździe PTE w 1965 r. nie pozwoliła na kolejny jego wybór (podobno osobiście interweniował Władysław Gomułka). PTE było wtedy organizacją finansowaną z budżetu państwa, co ułatwiało taką ingerencję ze strony rządzącej partii. W jawnym proteście przeciw tej interwencji Zjazd nadał Profesorowi tytuł Prezesa Ho-

norowego. Na stanowisko prezesa wybrano wtedy Oskara Lange, który jednak był już ciężko chory (nie brał udziału w Zjeździe) i wkrótce zmarł. Stanowisko prezesa objął z kolei Józef Pajestka.

Początki działania PTE były niełatwe. Towarzystwo powstawało tuż po zakończeniu wielkiej wojny, w zniszczonym i tworzącym się na nowo kraju, w zrujnowanej Warszawie, w bardzo niejasnej sytuacji politycznej. Trzeba było niemałej energii i wiary w przyszłość, aby udało się zgromadzić ludzi i środki dla wspólnego działania. Za jedno z najważniejszych zadań nowe władze PTE uznały zapewnienie Towarzystwu trwałej siedziby i używały w tym celu możliwość odbudowy spalonej i zburzonej w czasie wojny kamienicy Bentkowskiego na warszawskim Nowym Świecie. Ze znacznym wysiłkiem i zasadniczym wkładem ówczesnego sekretarza generalnego doktora Filipowicza zadanie to zostało wykonane w ciągu około półtora roku i PTE otrzymało okazały Dom Ekonomisty.

Liczyła się wszakże przede wszystkim aktywność intelektualna. Jedną z jej form były dyskusje, seminaria i prace prowadzone w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, jego Oddziałach i komisjach Zarządu Głównego. Prezesowi Lipińskiemu udało się bardzo wcześnie wznowić wydawanie „Ekonomisty”, teraz pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wznowił też swoją przedwojenną funkcję redaktora naczelnego. Ciekawą nową inicjatywą było rozpoczęcie wydawania pisma „Oeconomica Polona”, które publikowało wybrane teksty z „Ekonomisty” w dwóch wersjach językowych – angielskiej i rosyjskiej. Rozpoczęto też na niewielką skalę działalność wydawniczą, wydając kilka wartościowych książek autorstwa działaczy PTE.

Prezesowi PTE udało się zapewnić, w znacznej mierze dzięki osobistym kontaktom, zarówno własnym, jak i niektórych wybitnych kolegów, utrzymywanie więzi międzynarodowej. PTE stało się czynnym członkiem International Economic Association i wysyłało swoich przedstawicieli na kolejne kongresy i konferencje. Wysyłało też młodych ekonomistów na staże naukowe do ONZ czy Fundacji Forda.

Na zaproszenie PTE przyjeżdżali do Polski wybitni przedstawiciele nauki światowej, jak m.in. Maurice Dobb, Paul Rosenstein-Rodan, Stanisław Strumilin, John Kenneth Galbraith czy Wassily Leontief. Wydarzeniem w 1956 r. była kilkunastodniowa wizyta licznej grupy profesorów brytyjskich z Cambridge i Oxfordu, na czele z panią Joan Robinson, twórcą teorii mnożnika Richardem Kahnem oraz Peterem Wilesem. Przypadek zrzucił, że grupa ta, obwożona po kraju, trafiła do Poznania w czerwcu dokładnie na wybuch akcji protestacyjnej i poważnych zamieszek, których następstwem stała się zmiana polityczna zwana przełomem październikowym. Można sobie wyobrazić, jak bardzo zelektryzowało to naszych gości.

Jako prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Profesor Lipiński zdobył trwałą szacunek i sympatię całego naszego środowiska. W trudnych czasach PRL zadbał o nadanie Towarzystwu charakteru czysto profesjonalnego i apolitycznego, co w owym latach oznaczało przede wszystkim niezależność od obowiązującej reżimowej ideologii marksistowsko-leninowskiej. Taki niezależny charakter PTE w zmieniających się warunkach udaje się utrzymywać również jego następcom.

6

W ciągu paru pierwszych lat powojennych w nowo wyzwolonym kraju działała wznowiona wolna prasa, do której należał „Robotnik”, organ PPS. W dzienniku tym ukazała się znana wówczas i znamienita dyskusja światopoglądowa Edwarda Lipińskiego z Bronisławem Mincem na temat praw ekonomii. Lipiński wyjaśniał pojmowanie praw ekonomii i powo-

dy, dla których nie można ich bezkarnie łamać. Natomiast Minc wystąpił z tezą, że nie ma żadnych praw ekonomii, wszystko daje się zaplanować, a „robotnik polski nie ulęknie się mnożnika” (cytat dosłowny). Wywód Minca odpowiadał linii programowej przedstawianej przez partię PPR, czyli doktrynie marksizmu-leninizmu. Była to zapowiedź tego, co już niedługo czekało ówczesną Polskę.

PPR dążyła do zagarnięcia pełni władzy, co spełniło się szybko dzięki naciąganemu referendum i fałszywemu wyborom z 1947 r. Rząd Jedności przestał działać. Mikołajczyk został zmuszony do ucieczki z kraju. Jednym z charakterystycznych wydarzeń stała się ważna batalia z lutego 1948 r. o zasady działania Centralnego Urzędu Planowania (CUP). W gospodarce jeszcze nie został wprowadzony scentralizowany system nakazowy, a liczni ekonomiści zajmowali się realizacją koncepcji gospodarki mieszanej, zawartej w Trzyletnim Planie Gospodarczym. Batalia rozegrała się pomiędzy PPR a PPS. Strona PPS była reprezentowana w tym sporze przez prezesa CUP Czesława Bobrowskiego, Edwarda Lipińskiego oraz przybyłego z USA Oskara Lange. Powstał spór o pozornie techniczną sprawę sposobu obliczania dochodu narodowego: PPS-owcy bronili poglądu, aby zgodnie z nauką zachodnią wliczać do niego wartość usług; PPR-owcy domagali się przyjęcia formuły marksistowsko-leninowskiej, ograniczającej go do wartości produktu materialnego. Rzeczywiste znaczenie tego sporu było znacznie szersze: była to walka o koncepcję polityki gospodarczej. Nacisk na produkt materialny prowadził do zlekceważenia tych wszystkich ważnych obszarów działalności, które tego produktu bezpośrednio nie wytwarzały. Dzisiaj, kiedy usługi stanowią decydującą część produktu społecznego, trudno już nawet pojąć, że można było je lekceważyć. Polsce ówczesnej, bardzo wyniszczonej przez wojnę i okupację, potrzebne było nie samo uprzemysłowienie, lecz wielostronny rozwój, uwzględniający szeroko pojęte potrzeby z zakresu usług społecznych, nastawiony na wzrost konsumpcji i postęp ogólnej zamożności. O to toczył się spór i w to zaangażował się Edward Lipiński i jego koledzy z PPS.

Wobec politycznej przewagi adwersarzy walka została przegrana przez ekonomistów z PPS. Bobrowski i Lipiński natychmiast utracili swoje stanowiska. Ich walka świadczyła jednak o tym, że polscy ekonomiści nie poddawali się łatwo presji sowieckiej doktryny. Lecz na skuteczny opór nie było szans. Zwyciężyła fałszywa idea priorytetu przemysłu ciężkiego, która nadała polskiej gospodarce wadliwą strukturę, wprowadzając ją w kanał, który odseparował Polskę na długie lata od głównego nurtu cywilizacji europejskiej. Doprowadziło to z czasem do wielkich zaniedbań w dziedzinie usług socjalnych, handlu, transportu i konserwacji budynków, tak charakterystycznych dla gospodarki PRL. Ich konsekwencje zbieramy do dzisiaj w postaci zaniedbanej części substancji mieszkaniowej, jak również w postaci trudności z zapewnieniem właściwych plac pielęgniarzek i nauczycieli opłacanych z budżetu państwa.

Nieco później w tym samym roku 1948 została dokonana ważna zmiana polityczna. W wyniku tzw. Kongresu Zjednoczeniowego powstała PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, do której weszły zarówno dominująca PPR, jak i PPS. Ta ostatnia straciła w ten sposób swoją tożsamość. Mimo to jej główni działacze, w tym Edward Lipiński, zdecydowali się na pozostanie w szeregach PZPR, licząc widocznie na możliwość oddziaływania od wewnątrz na bieg zdarzeń.

Był to okres pełen sprzeczności. Trzeba odnotować, że mimo ogólnego zdławienia udało się już wtedy rozpocząć dokonywanie istotnego postępu w ważnych dziedzinach, jak na przykład w oświacie (zwalczanie analfabetyzmu), w ochronie zdrowia (walka z gruźlicą, profilaktyka), w rozwoju kultury (działalność wydawnicza, w tym szerokie udostępnianie światowej literatury ekonomicznej od Adama Smitha do Johna Maynarda Keynesa).

W dziedzinie gospodarki doniosłą zmianą było rozpoczęcie szerokiego uprzemysłowienia kraju. Ponieważ jednak narzucony krajowi wysoko scentralizowany system gospodarki planowej wykazywał od początku wyraźną niesprawność, ekonomiści polscy w znacznej części byli nastawieni na podejmowanie prób jego reformowania. Wszakże wobec dominacji doktryny sowieckiej nie można było liczyć tu na sukces.

Przełom 1956 r. przyniósł jednak zmianę atmosfery politycznej na tyle istotną, że pozwoliło to na uruchomienie dyskusji i prac nad koncepcją reformy systemu gospodarczego w kierunku pewnego urynkowania. Po wcześniejszych przykrych doświadczeniach były to próby dość nieśmiałe, sprowadzające się do idei przyznania upaństwowionym przedsiębiorstwom ograniczonej samodzielności w wykonywaniu zadań planowych i pewnej samorządności. Idee te wzbudziły jednak znaczne zainteresowanie i podjęto usiłowania wprowadzania ich w życie, w co m.in. angażowali się działacze PTE.

Trwało to krótko, gdyż władze wycofały się z ich poparcia. Zaczął się jednak proces powolnej ewolucji ustrojowej, polegającej na odchodzeniu od totalitaryzmu w kierunku systemu autorytarnego. Walka o reformę została więc podjęta na nowo w inny sposób w ramach powołanej w następstwie wydarzeń 1956 r. (w tym ważnego II Zjazdu PTE) Rady Ekonomicznej. Jej przewodniczącym został Oskar Lange, Edward Lipiński został jednym z kilku wiceprezesów, a ważną funkcję urzędującego wiceprezesa objął Czesław Bobrowski, który utworzył kompetentny i aktywny sekretariat. Rada prowadziła przez kilka lat (do 1963 r.) działalność doradczą, jej sekretariat produkował poważne opracowania analityczne, a w jej dorobku znalazł się także program reformy, mającej zrationalizować zasady działania wadliwego systemu gospodarczego. Przedstawiał on rozwiniętą koncepcję wprowadzenia elementów mechanizmu rynkowego przez nadanie pewnego zakresu autonomii przedsiębiorstwom państwowym. Program ten w Polsce nie doczekał się realizacji, ale został podjęty i był częściowo realizowany na Węgrzech.

Widać więc, że mimo braku swobody politycznej polskie dążenia reformatorskie pozostawały żywe. W następnych latach prowadziły one nie tylko do formułowania postulatów reformatorskich i dyskusji z tym związanych, lecz także do podejmowania kolejnych prób racjonalizacji systemu gospodarczego. PTE brało w tych działaniach aktywny udział.

Profesor Lipiński patronował im w roli prezesa, później zaś uczestniczył w nich w roli niezależnego ekonomisty, coraz silniej związanego z opozycją polityczną. Jego myśl ekonomiczna wykuwała się w znacznej mierze w nieustannych zmaganiach z praktyką i ideologią panującego reżimu. Przedstawiane przez niego propozycje rozwiązań powstawały w jawnej lub milczącej polemice z funkcjonującymi w praktyce, narzucanymi niechętnemu społeczeństwu składnikami polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej.

Wiele uwagi poświęcał Profesor wadom rozwiązań instytucjonalnych funkcjonujących w praktyce gospodarczej, szukając wyjścia z trudnych do rozwiązania sprzeczności. Zgodził się z tym, że racjonalne kształtowanie ogólnych proporcji gospodarczych wymaga pewnej centralizacji decyzji produkcyjnych, inwestycyjnych i cenowych, co można określić mianem centralnego planowania. Pojawia się tu jednak sprzeczność między tą potrzebą koordynacji i związanej z nią centralizacji decyzji a koniecznością zapewnienia swobody przedsiębiorczości, niezbędnej dla wyzwolenia energii społecznej. Nadmiar koordynacji sprawia, że, jak pisał, „nawet najgorsze przedsiębiorstwa nie mogą zbankrutować i nie przestają wytwarzać, choćby nikt nie kupował ich wytworów. Nie może nastąpić

ogólny spadek cen, który uniemożliwia reprodukcję kapitału z zyskiem. Nie ustają decyzje inwestycyjne mimo ich nierentowności”. Nie można więc się zgodzić, że pożądanym rozwiązaniem jest wysoko scentralizowany system planowania obligatoryjnego, oparty na nakazach i rozdzielnictwie, gdyż w praktyce sam w nieunikniony sposób rodzi marnotrawstwo. W charakterystycznym dla siebie stylu przestrzegał więc Profesor, aby „nie zakoordynować wszystkiego na śmierć”.

Dodawał jeszcze, że: „Biurokratyzacja i nadmierna centralizacja decyzji hamują ludzką energię, pomysłowość, inicjatywę i kreatywność, w rezultacie zaś podważają morale mas pracujących, zagrażają tzw. infrastrukturze moralno-społecznej, która stanowi podstawę wszelkiej dobrej roboty”. Były to cenne i ostre słowa krytyki, choć wciąż brakowało pozytywnej koncepcji rozwiązania.

W poszukiwaniu sposobu racjonalizacji systemu planowania Profesor Edward Lipiński dokonał ważnego rozróżnienia między funkcjami planowania i zarządzania gospodarką narodową. Wysunął ciekawą tezę, że głównym zadaniem systemu planowania powinno być przewidywanie kształtowania się popytu, jego strukturalnej ewolucji. Kierunków zmian popytu nie można bowiem społeczeństwu narzucać, gdyż nikt poza bezpośrednio zainteresowanymi nie może określać potrzeb, których zaspokajanie jest celem gospodarowania. Można tylko na nie oddziaływać przez rozszerzanie dostępu do kultury i rozwijanie potrzeb wyższego rzędu, związanych z podnoszeniem poziomu edukacji i estetyki życia. W uspołecznionej gospodarce to podaż musi dostosowywać się do popytu, a nie odwrotnie.

Planowanie – mówił dalej Profesor – jest niezbędne jako metoda przewidywania ogólnych warunków działania, ale jednocześnie trzeba zostawić otwarte pole dla swobodnego działania jednostkowego. Warunkiem sprawności jest elastyczność. Z potrzeby centralnego planowania nie wynika zatem potrzeba centralnego zarządzania produkcją i obrotem. Zarządzanie to domena samodzielnych przedsiębiorstw. Gospodarka nie może być centralnie administrowana”.

8

Mimo pewnej ewolucji reżim tak zwanej Polski Ludowej trwał u boku ZSRR i długo nie pozwalało oczekiwać jego upadku. Jak się ostatecznie okazało, Profesor Lipiński musiał przeżyć w tym obcym sobie reżimie aż 40 lat i nie dane mu było doczekać jego załamania. Był zaś tak silnie związany uczuciowo ze swoim krajem, że nie myślał o opuszczeniu Polski. Jako postać publiczna musiał więc jakoś na co dzień kształtować swoje stosunki z władzami kraju i rządzącą partią.

Była to bardzo szczególna relacja. Edward Lipiński był przecież członkiem partii rządzącej, którym – jak była już mowa – stał się automatycznie w wyniku zjednoczeniowej decyzji kierownictwa PPS. Nie od razu było wiadomo, jakie następstwa to przyniesie. Kiedy jednak rozpoczął się na dobre proces sowyetyzacji nie tylko ustroju Polski, lecz także całokształtu warunków życia, stało się jasne, że Profesor nie mógł być realizatorem takiego programu. W swoim życiu i działaniu był wierny własnemu pojmowaniu socjalizmu. A ten jego socjalizm nie miał nic wspólnego z „realnym socjalizmem”, tworzonym na podstawie doktryny etatystycznego komunizmu, połączonego z sowieckim imperializmem.

Ale Edward Lipiński wierzył w możliwość i celowość pracy na rzecz tworzenia prawdziwego socjalizmu jako nowego systemu organizacji życia społecznego. Ta wiara w celowość szukania drogi odejścia od ustroju kapitalistycznego i dążenia do nowych form życia społecznego, do zniesienia wyzysku pracy najemnej i do zapewnienia bardziej sprawie-

dliwego usytuowania wszystkich jednostek w społeczeństwie, mogła go w jakiejś mierze łączyć z przedstawicielami reżimu.

Jak jednak wynika z poprzednich spostrzeżeń, w kwestii określenia praktycznych rozwiązań realizacyjnych kierunki myślenia musiały się całkowicie rozejść. Partia miała gotową odpowiedź w postaci koncepcji „realnego socjalizmu”, opartej na doktrynie obligatoryjnego centralnego planowania, czyli gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Na tej podstawie zbudowano w ZSRR totalitarny reżim represyjny. Na tym wzorcu oparł się również reżim tworzony w Polsce przez PZPR, nadużywając pojęcia socjalizmu.

Ze swoim ładunkiem myślowym Profesor Lipiński nie mógł tego uznać za swój program. Choć był członkiem PZPR, musiał stać się jej ostrym krytykiem i czynnym uczestnikiem opozycji. W licznych wystąpieniach na różnych forach, na przykład na Zgromadzeniach Polskiej Akademii Nauk, na zjazdach ekonomistów czy później na posiedzeniach Klubu Krzywego Koła, do którego przystąpił, ten świetny i odważny mówca występował zdecydowanie w obronie ideałów humanistycznych i przeciw linii partii. Był też oczywiście sygnatariuszem szeregu kolejnych listów zbiorowych i memoriałów protestacyjnych.

Ta jego aktywność sprawiła, że był parokrotnie usuwany z partii. Jednakże za każdym razem odwoływał się od tych decyzji i członkostwo mu przywracano. Dlaczego? Może niezręcznie było stwarzać mu obraz człowieka prześladowanego. Był przecież postacią bardzo znaną i szanowaną nie tylko w kraju, wybitnym uczonym z renomą światową i rozległymi kontaktami. Był członkiem Polskiej Akademii Nauk, francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych, Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, członkiem-korespondentem British Academy, a nawet honorowym prezesem Międzynarodowej Asocjacji Nauk Ekonomicznych. Za osiągnięcia naukowe został dwukrotnie uhonorowany Nagrodą Państwową. Miał doktorat honorowy Uniwersytetu Nowojorskiego. Był też bardzo szanowanym prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, silnej wtedy organizacji, liczącej około 50 tysięcy członków.

Nasuwa się jednak również pytanie, na które nie ma łatwej odpowiedzi (zwłaszcza wobec tradycyjnej bezpartyjności autora tych słów), po co była Profesorowi tak potrzebna przynależność do partii, że odwoływał się od jej wyroków. Może czuł potrzebę utrzymywania więzi z PPS-em, który, choć zgłuszony, był jednak wciąż częścią tej partii? A może uważał, że członkostwo wzmacnia siłę jego głosu sprzeciwu? Na te pytania nie znajduję odpowiedzi.

Wiadomo tylko, że z partią rozstał się całkowicie dopiero w okresie wielkich napięć 1975 r., gdy zajścia radomskie unaocznily zasadniczy konflikt między władzą i klasą robotniczą. Profesor został wtedy jednym ze współzałożycieli i głównych działaczy Komitetu Obrony Robotników, a potem Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Został też członkiem powołanej przez KOR Komisji Helsińskiej. Wziął także udział w powołaniu do życia Towarzystwa Kursów Naukowych. Stałym gościem w jego domu stał się wtedy Jacek Kuroń.

9

Obraz postaci Edwarda Lipińskiego byłby bardzo niepełny bez nieco bliższego scharakteryzowania głównych cech jego myśli ekonomicznej. Cechowało tę myśl przede wszystkim nastawienie na ciągle namysł nad sensem i rolą nauki ekonomii, połączone z intuicyjną niechęcią do wtłaczania rzeczywistości w ramy uproszczonych struktur myślowych. Profesor programowo odrzucał więc zacieśnianie ekonomii do wąskiego kręgu zagadnień ujmowanych w modelach czystej teorii. Pojmował ekonomię głębiej niż jako naukę o racjonalnym gospodarowaniu, opartą na rachunku strat i zysków; widział w niej naukę społeczną, dotyczącą kształtowania się stosunków między ludźmi, a zatem dyscyplinę naukową wymagającą szerokiego ujęcia humanistycznego.

Właściwym przedmiotem nauki ekonomii jest według Profesora ta część ludzkiej twórczości, która znajduje wyraz w organizowaniu procesów produkcyjnych. Jest ona uruchamiana przez przedsiębiorczość, która jest głównym czynnikiem napędowym rozwoju gospodarczego. Razem z Schumpeterem, a może pod wpływem jego teorii rozwoju, istotę przedsiębiorczości widział Lipiński w innowacjach. A przygotowywanie i wprowadzanie innowacji w sferze gospodarki uważał za rodzaj twórczości nie mniej doniosły niż twórczość artystyczna.

Drugą główną cechą myśli ekonomicznej Edwarda Lipińskiego była jego trwała orientacja socjalistyczna. Oznaczała ona niezachwianą wiarę w potrzebę i celowość dążenia do prawdziwie socjalistycznego systemu organizacji życia społecznego, systemu zdolnego do osiągnięcia rzeczywistej sprawiedliwości społecznej dzięki wszechstronnemu wyzwoleniu energii ludzkiej.

Można sądzić, że w przyjęciu takiego kierunku myślenia istotną rolę mogły odegrać poważne studia nad pismami ekonomicznymi i filozoficznymi Karola Marksa, a także bliski kontakt z Ludwikiem Krzywickim, jedną z najwybitniejszych postaci kultury polskiej w początkach XX wieku. Krzywicki uważał się za marksistę, lecz nigdy nie uznawał myśli Marksa za dogmat. Zacerpnął tylko elementy jego ewolucjonizmu z tezą, że rozwój społeczny odbywa się w walce interesów i idei. Mógł przekazać te myśli młodemu socjaliście Lipińskiemu, któremu trafiły one do przekonania i pomogły tworzyć z biegiem czasu własne koncepcje naukowe.

O takiej możliwości świadczy to, że Profesor Lipiński darzył postać Krzywickiego trwałą pamięcią i uznaniem. Znalazło to wyraz w umieszczeniu na stałe jego popiersia na honorowym miejscu w nowo odbudowanym warszawskim Domu Ekonomisty. Cenił zresztą także postać Karola Marksa, którego portret zdobił przez wiele lat główną salę konferencyjną PTE².

W budowaniu własnej koncepcji teoretycznej kluczowa stała się dla niego idea, że podstawowym organem społecznym powinno się stać samodzielne przedsiębiorstwo socjalistyczne, oparte na samorządności załóg, działające w warunkach zdecentralizowanych, z pełnią decyzji, swobodą adaptacji oraz prawem podejmowania ryzyka. Takie przedsiębiorstwo powinno być wspólnotą produkcyjną, dającą uczestnikom poczucie przynależności do wspólnej sprawy. Takiej wspólnoty nie można stworzyć zarządzeniem ani uchwałą. Natomiast może i powinna stać się nią komórka społeczna wolna od zależności hierarchicznej, gdzie ludzi łączy kooperacja, praca dla wspólnego celu, wzajemna pomoc i poczucie współwłasności. Przypisanie takiej podstawowej roli przedsiębiorstwu jako wspólnocie produkcyjnej stało się fundamentem teoretycznej koncepcji ustrojowej Edwarda Lipińskiego.

Profesor widział problemy związane z tą koncepcją. Tak na przykład, choć był zwolennikiem idei społecznienia własności, miał pełną świadomość tego, że nie jest to prosta sprawa, gdyż rodzi nowe problemy.

Było już przecież wiadomo, że narzucone polskiemu społeczeństwu społecznienie własności przez jej upaństwowienie okazało się ślepą ulicą. System własności państwowej nie spełniał warunków rzeczywistego społecznienia. Płynął stąd wniosek, że tworzenie pożądanego ustroju nie może polegać na nakładaniu na społeczeństwo jakichkolwiek gotowych form. Społeczeństwo musi je samo wytworzyć w długotrwałym procesie stopniowych zmian rozwojowych. Trzeba zatem uznać konieczność utrzymywania się przez długi czas mieszanej gospodarki wielosektorowej, która ewoluowałaby w pożądanym kierunku, aby kiedyś doprowadzić do oparcia całej gospodarki na wspólnotach produkcyjnych.

W stosunku do tych wymarzonych wspólnot wyłania się z kolei problem zarządzania przedsiębiorstwem. Wspólnota potrzebuje samorządu, ale przedsiębiorstwem nie da się zarządzać przez uchwały ciała społecznego. Samorząd musi wyłonić lub powołać kogoś

² Został ukradziony w czasie remontu, prawdopodobnie dla wartościowej ramy.

zdolnego do sprawnego zarządzania, mającego kwalifikacje menedżerskie. Jedną z trosk dobrego menedżera musi być należyte układanie stosunków z załogą, niedopuszczenie do pojawiania się w przedsiębiorstwie zjawiska alienacji pracowników, czyli poczucia obcości pracownika wobec jego pracy. W uspołecznionym przedsiębiorstwie trzeba więc zapewnić właściwą motywację członków wspólnoty, właściwe bodźce materialne i moralne, humanizację warunków pracy oraz tworzenie atmosfery psychologicznej, służącej rozwijaniu poczucia współgospodarzenia. Są to zadania dla samorządu.

Innego rodzaju wielkim problemem jest kształtowanie relacji między wspólnotami produkcyjnymi. Nie wydaje się, aby Profesor chciał programowo opierać te relacje na konkurencji rynkowej. Być może chciał to połączyć ze swoimi wspomnianymi wyżej wyobrażeniami o funkcjach planowania i zarządzania gospodarką. Możliwe jednak, że nie chciał tego rozstrzygać, pozostawiając problem do rozwiązania procesowi ewolucji systemowej, który przynajmniej w początkowej fazie musiałby opierać się na konkurencji rynkowej.

Tak czy inaczej, za kwintesencję myśli Edwarda Lipińskiego trzeba uznać jego wizję sprawnej i racjonalnej gospodarki opartej na idei sprawiedliwości społecznej, a realizowanej przez przedsiębiorcze wspólnoty produkcyjne w ramach demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego. Realizacja tej wizji wymaga jednak długiego procesu przemian kulturowych i instytucjonalnych w ramach mieszanej gospodarki wielosektorowej.

W wierze Profesora w możliwość realizacji tej wizji, a więc dojścia kiedyś do takiej idealnej gospodarki, widoczny jest silny element utopijności. Został on zastosowany bardzo świadomie. Profesor Lipiński lubił określać siebie mianem socjalisty utopijnego. Czynił to nawet z pewną dumą, gdyż utopiom przypisywał wielką rolę w rozwoju społecznym. W studiach nad historią myśli ekonomicznej fascynowały go pisma utopistów. Uważał bowiem i podkreślał niejednokrotnie, że utopie uskrzydlały myśl ludzką, kierując uwagę na obszary niemieszczące się w realiach otaczającego świata i w ten sposób torując drogę nowym ideom. Utopie kształtują wyobrażenia o tym, co pożądane i dobre. Nawet jeśli wizje te są nierealne, służą pobudzaniu myśli i działania przez określanie celów dążeń.

Problemy, którymi zajmował się Edward Lipiński, długo nie będą zamknięte przez historię. Dopóki będzie się utrzymywać krzycząca niesprawiedliwość podziału, dopóki będą istnieć wielkie obszary nędzy, masowe bezrobocie i inne przejawy zła społecznego związanego z kapitalistyczną gospodarką rynkową, dopóty ludzkość będzie na różnych drogach szukała lepszych rozwiązań. Profesor Lipiński poświęcił swoją uwagę koncepcji społeczeństwa wysoce demokratycznego, partycypacyjnego, opartego na swobodzie myśli i działania jednostek.

Profesor Lipiński przy tym jasno zdawał sobie sprawę z doniosłości rewolucji naukowo-technicznej, która pod koniec jego życia trwała już na dobre w krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu, a która doprowadziła świat do nowej cywilizacji informacyjnej. Doceniał postęp cywilizacyjny z tym związany i dość optymistycznie sądził, że dzięki temu postępowi umacnia się poczucie potrzeby działania na rzecz systemu uspołecznionego, nie mniej sprawnego od gospodarki prywatnej.

Miał jednak pełną świadomość trudności dojścia do zadowalających rozwiązań. Wydany pod koniec jego życia zbiór prac nosi nadany przez autora tytuł: *Problemy, pytania, wątpliwości*. Stawiał problemy bardziej niż je rozwiązywał. Miał więcej wątpliwości niż pewności. Stawianie pytań jest nierzadko bardziej inspirujące niż propozycje rozwiązań. Jego pytania i wątpliwości dobrze służą postępowi myśli ludzkiej.

Humanistyczne credo Edwarda Lipińskiego trafnie wyrażają jego słowa: „W każdym człowieku tkwią nieograniczone potencjalne możliwości. Treścią mądrej polityki społecznej jest tworzenie warunków mobilizacji tych sił”. Jest to przesłanie, o którym warto pamiętać.